

Rewolucja w Starym Teatrze

PREMIERA | „Nie-Boska komedia”

Zygmunta Krasińskiego

zmarłychwstała w zaskakującym ujęciu duetu Strzępka-Demirski.

JACEK CIEŚLAK

Karuzela z placu Krasińskiego, opisywana przez Miłosza w pamiętnym wierszu o obojętności Polaków na tragedię warszawskiego getta, stoi w kącie krakowskiej sceny. Jednak Strzępkę i Demirskiego nie kręci myślenie w stylu Olivera Frlijicia.

Chorwacki skandalista chciał rok temu w Starym Teatrze pokazać, że Krasiński i inscenizujący go pięć dekad temu w Krakowie Konrad Swinarski byli antysemitami. Skończyło

się protestem zespołu i przerwaniem prób. Strzępka i Demirski też są skandalistami. Nie bali się etykiety antysemitów oraz kolaborantów dyrektora Jana Klaty. Drwią z politycznej poprawności.

Zagubiona we współczesnej Warszawie izraelska turystka nazwana Auschwitz Tour (Małgorzata Zawadzka) wychodzi z kanału i wścieka się, że nie może trafić do hotelu, bo nazwy ulic są tylko... w antysemitycznym języku!

Główną negatywną postacią jest Rotschild, żydowski plutokrata, wilk w ludzkiej skórze -



Wilk z Wall Street (rewelacyjny Szymon Czacki). Jego religią jest robienie fortuny kosztem szaraczków, bo to daje polisę na życie nawet w czasach katastrofy, kiedy nam została modlitwa. Ale nie chodzi o Holocaust, tylko o bankowy krach. Rotschild mówi to samo co izraelscy rasiści: życie tysiąca

palestyńskich matek się nie liczy, gdy trzeba uratować jedną żydowską matkę.

Strzępka w całości zaczerpnęła z oryginału Krasińskiego rozmowę Hrabiego z rewolucjonistą Pankracym. Fenomenalnie zagrali ją Małgorzata Hajewska-Krzysztofik i Marcin Czarnik. W ich dialogu objawia

Juliusz Chrzastowski (Orcio) i Dorota Segda (Barbara Niechcic) w krakowskim spektaklu

się nowy formalny chwyt Demirskiego i reinterpretacja romantycznego dzieła. U Krasińskiego był konflikt arystokracji i rewolucjonistów. Ten spektakl dowodzi, że nie ma różnicy pomiędzy ludźmi starej i nowej władzy.

Leonard/Przechrzta (Radoimir Rospondek) ma obandażowane ręce. To żydowski Birkut inspirowany „Człowiekiem z marmuru” Wajdy. Przeżył Holocaust, komunizował. Teraz, zarówno on, jak i jego córka Cepelia Winy (Marta Ojrzyńska) przegrywają z kapitalizmem w nowej odsłonie. Bo nie tylko rasizm, ale i bieda są największą zmorem ludzkości. W groteskowej scenie sprzedaży parceli oglądamy pakt Krasińskich i Rotschildów, unie arystokracji krwi i pieniądza, która jest ponadczasowa.

Tak jak finałowa modlitwa, która tłumaczy podtytuł sztuki

„Wszystko powiem Bogu!”, zaskakuje sympatia autorów do Krasińskiego i Hrabiego. Ale duet twórców spektaklu ceni ideowców z krwi i kości. Do buntu wzywa Żona (znakomita Anna Radwan-Gancarczyk). Krzyczy, że nienawiść wobec rządzących bywa dobra. Efekt jest taki, że Rotschild i Orcio (Juliusz Chrzastowski) zostają oblani benzyną i zamordowani przez Leonarda, który mści się w imieniu wykluczonych.

Strzępka i Demirski jak zwykle wsadzili widzów na szaloną teatralną karuzelę. Kto wytrzyma jej pęd i połapie się w zwariowanej narracji, przeżyje kolorowy sen. Innych widzów autorzy uznają pewnie za idiotów, którzy w nowym teatrze są skazani na przegraną. Tak jak w spektaklu skazana na klęskę jest Barbara Niechcic, zagrana bosko i arystokratycznie przez Dorotę Segdę. ■